ZBUKU, La Vida Loca (ft. Kobra)

Najpierw schodzisz w dół, potem idziesz trochę w górę
Przecież od zawsze marzyłaś żeby mieć w pokoju rurę
Wiem co kryjesz pod kapturem
Jak pachnie Twoja pussy
Wiem, że chcesz ze mną to zrobić
Wiem, że chcesz ale nie musisz [x2]

Siemanko, siema, hejka, hej, dobrze wiesz kim jestem
Jestem tym typem który przyszedł zabrać Ci powietrze
Chcesz wiedzieć jak się pieprzę kiedy szepczesz mi do ucha
Myślisz, że jestem taki, i możesz mnie dziś oszukać
No dobra, masz mnie tutaj, cóż, bo taki jestem
Jestem niegrzeczny, więc lubię te które są niegrzeczne
Nie powiem twojej siostrze, która przyszła razem z tobą
Ze będzie to robić z moim ziomkiem tu, pokój obok
Zagram moje solo, nie powiesz, mam przy tym tupet
Kiedy rozpinam Ci stanik, a trzymam Cię wciąż za dupę
Lubisz wciągać futer, najlepiej nie pomieszany
Spoko jestem pochetany, nic nie dojde do Twej mamy
Dobrze wiesz kiedy to gramy, zawsze gramy to głośno
Melanże do rana, mania na, La Vida Loca, siostro
Wprowadzę Cię w dorosłość, nie jesteś już tak młoda
Zabiorę to, co Twój tato przez te 20 lat chował

Najpierw schodzisz w dół, potem idziesz trochę w górę
Przecież od zawsze marzyłaś żeby mieć w pokoju rurę
Wiem co kryjesz pod kapturem
Jak pachnie Twoja pussy
Wiem, że chcesz ze mną to zrobić
Wiem, że chcesz ale nie musisz [x2]

Najpierw schodzisz w dół, potem idziesz trochę w górę [x2]

Jestem jebnięty, prowadzę dziwny tryb życia
Jakbym za nic miał te prawa za które Bóg będzie mnie rozliczał
Jestem typem typa, który w chuju ma tych typów,
Co powiedzą ze to nie jest rap, bo do takich bitów
Tą piątkę wprost z coffee(tu) którą przywiózł mi mój ziomek
Zaraz sobie skręcę z niej joye, wejdę w bit, rozpierdolę
Biorę majka to płonę i palę i w ogóle
Jestem w najlepszej formie życia, bo nie miałem takiej wcześniej
Widać po mnie agresję, nareszcie lecę po swoje
Rozwijam talent jak zwoje, wpadam na scenę jak pojeb
Wylej mi whisky i colę, choć wolę whisky i sprite'a
Dwie kostki lodu, nie więcej, a wszystko to w samych majtkach
Choć to życie nie bajka, biedny chce pożyć bogato
W ten oto sposób co tydzień żegnam się z całą wypłatą
Jebie mnie co Ty na to, dwadzieścia dwa lata za mną
Jeszcze nadejdzie ta pora żebym się w końcu ogarnął

Najpierw schodzisz w dół, potem idziesz trochę w górę
Przecież od zawsze marzyłaś żeby mieć w pokoju rurę
Wiem co kryjesz pod kapturem
Jak pachnie Twoja pussy
Wiem, że chcesz ze mną to zrobić
Wiem, że chcesz ale nie musisz [x2]

Najpierw schodzisz w dół, potem idziesz trochę w górę [x2]

Ty i ja, i ten blat w kuchni
Whisky, lód i ten blant w kuchni
Face down, ass up
Ty liżesz cipki? Nie wierze - chuchnij! (chuuu)
La Vida Loca, mówiłem o tym już na Goldenerze

Ricky Martin to gej, okej?
Ja jestem na stówę hetero frajerze
Zabieram te dupy na inną planetę jak VNM
Noszę gotówkę bo znam cenę
Opróżniam lodówkę z butelek
Płynie szampan, leje go dziwkom bo sam nie lubię
Młode kocury tu chcą poruchać, dlatego podają się za mnie w klubie
Wchodzę z buta, wieczory panieńskie i akademiki
I kiedy mówię, że possiesz fiuta, to jestem poważny jak techno viking
Opróżniam flakon, krzyczę YOLO i puszczam pawie
I szczerze pierdolę co o mnie pomyślisz
Bo pierdolę wszystko i dobrze się bawię
Choć ze mną dziwko, pokaże Ci pokój, Lech Wałęsa
Czyj to pokój? W sumie nie wiem,
I szukam tej pełnej butelki w kredensach
Znajduję, odkręcam, polewam od serca
Żyjemy chwilą bo żyje się chwilę
I chcemy te chwile zachować jak zdjęcia